GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

4. LIPCA 1917 R.

NR. 157. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Cele wojenne Austryi.

Berlin. B. kor. W „Voss. Ztg" nowy współpracownik tego pisma omawia oświadczenia prasy austro-węgierskiej co do celów wojny i wskazuje na to, że jako jedyne, godne wysiłku dążenie uważa ona **rozszerzenie ku południowemu wschodowi.** Od czasu objęcia rządów przez Czernina zainteresowanie się polityką bałkańską stoi w najszerszych kołach ludności na pierwszym planie i przeważa **potrzeba osiągnięcia korzyści materyalnej albo moralnej natury w Polsce.** — Artykuł omawia propozycyę pokojową wobec Rosyi, ze szczerem usiłowaniem, aby ludom Austro-Węgier dać pokój, oraz z uznawaniem korzyści, jakie pokój powinien przynieść, mianowicie co do rozszerzenia nie ku północnemu wschodowi, lecz ku południowemu wschodowi. Niemcy powinny te dążności Austro-Węgier co do **rozszerzenia się na Bałkanie i w kierunku morza Śródziemnego** w szerszych rozmiarach wcielić do własnej walki obronnej przeciw Anglii. Wtedy także Austro-Węgry poznają własny interes w rozstrzygającej światowo-politycznej walce i z większem zaufaniem pójdą za taką niemiecką polityką, która nie będzie pobudzać do zastanowienia **ani przez swą niewyraźność, ani przez brak zrozumienia dla drugiej strony.**

Walki w Galicyi wschodniej.

Wiedeń. * Z kwatery prasowej donoszą do „Fremdenblattu":

Na odcinku frontu, gdzie została podjęta ofenzywa rosyjska walczą pułki zachodnio i wschodnio-sybirskie, oraz gwardye petersburskie i moskiewskie. Wzmocniono front **angielskimi i francuskimi bateryami**, które już przed kilku tygodniami sprowadzono. Walka właściwie rozpoczęła **się 29 czerwca, mimo to już** znacznie wcześniej było wiadomem gdzie nastąpią główne uderzenia. Rosyanie usiłowali **gazami trującymi** unieszkodliwić pozycye artyleryi oraz **zamknąć drogi dojazdowe do frontu**. Zamiar ten im się nie udał.

Niemcy o celach wojny.

Berlin. * Pisma berlińskie podają obszerne sprawozdania ze zjazdu partyjnego postępowej partyi ludowej. Na zjeździe tym wygłosił wielką mowę polityczną sekretarz Stanu D e r n b u r g. W sprawie celów wojny oświadczył on, że:

1) **sprzeciwia się aneksyi Belgii,** natomiast uważa, że należy przeprowadzić **podział na Walonów i Flamandczyków.** Niemcy mają otrzymać gwarancyę wpływów na nową Belgię.

2) sprzeciwia się aneksyi części Francyi, mianowicie Briey i Songewy, oraz odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii, natomiast godzi się **na przesunięcia lokalne granic.**

3) W sprawie wschodu należy oczekiwać rozwoju wypadków w Rosyi.

Mowca domagał się zwrotu kolonii oraz uzupełnienia ich w myśl układów prowadzonych z Anglią w r. 1914.

W końcu omawiał p. Dernburg sprawę reform wewnętrznych w Niemczech i stwierdził, że **minął już czas kompromisów w sprawie reformy wyborczej.** Oświadczył, że także prawo wyborcze gminne musi uledz zmianie.

Walka o prawo wyborcze w Niemczech.

Berlin. * Dzienniki berlińskie ogłaszają następujące wezwanie:

Wielka walka, jaką toczy naród niemiecki, nie jest jeszcze zakończona. Podpisani stali dotychczas na tem stanowisku, że obietnice poczynione w piśmie wielkanocnem powinny być zrealizowane w porozumieniu z elementami **konserwatywnymi,** aby uniknąć zbyt silnych walk wewnętrznych. Jednak **opór, jaki z tej strony jest stawiany, jest tak silny,** że muszą powstać wątpliwości, czy **wogóle pismo cesarskie po zawarciu pokoju w całości zgodnie z swym duchem będzie urzeczywistnione.**

Taka wątpliwość **nie może być dzisiaj cierpiana.** Aby utrzymać wśród ludu niemieckiego zaufanie, do którego ma prawo, należy **natychmiast bez odwłoki podjąć pracę.** Podnosimy więc publiczne życzenie, aby rząd **natychmiast** przedłożył sejmowi projekt reformy wyborczej, któryby dawał nie tylko powszechne, bezpośrednie i tajne, ale także i **równe** prawo wyborcze, oraz aby rząd dał skuteczniejszy i widoczniejszy dowód zaufania, na jaki ludność zasługuje.

Odezwę tę podpisali między innymi prof. Dellbrück, prof. Fischer, v. Harnack, prof. Meinecke i inni.

CZESI I SŁOWIANIE WOBEC AMNESTYI

Wiedeń. * Prezesi czeskiego związku i klubu Słowian połudn. zjawili się wczoraj u prezydenta ministrów i prosili, aby w ich imieniu wyraził cesarzowi podziękowanie za amnestyę. Do parlamentu nadeszło z Czech i Moraw wiele telegramów gratulacyjnych dla Dra Kramarza.

O armię polską w Rosyi.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, 28 czerwca.

W Petersburgu odbył się od 7 do 13 czerwca (n. st.) zjazd delegatów wszystkich wojskowych organizacyj polskich, istniejących obecnie w Rosyi. Delegatów, reprezentujących 700.000 żołnierzy polskich, było 350. W ostatnim dniu zjazdu, za zgodą ministra wojny Kiereńskiego i generalicyi rosyjskiej, zjazd jednogłośnie uchwalił rezolucyę, w której oświadczył się za stworzeniem armii polskiej z obecnych żołnierzy rosyjskich narodowości polskiej, tudzież z ochotników i takich osób narodowości polskiej, które w przyszłości mają być powołane pod broń. Armia w ten sposób zorganizowana może osiągnąć siłę 800—900 tysięcy żołnierza wszystkich kategoryi broni.

Armia ta walczyć ma wyłącznie na froncie zachodnim pod własnymi oficerami. w Rosyi bowiem jest Polaków generałów 113 oraz 19.000 oficerów wszelakich rang od chorążego aż do pułkownika.

(Według informacyi z innych źródeł liczba żołnierzy Polaków, służących w armii rosyjskiej może wynosić najwyżej 350.000).

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. * Komunikat z 1 lipca. Na froncie T r y d e n t u i w K a r y n t y i ograniczyła się wczoraj walka do starć artyleryjskich, które na wyżynach O s s a g o i B u t doszły do znacznej siły. Na froncie julijskim ubiegłej nocy próbował nieprzyjaciel na południowy wschód od V e r t o j b y zaskoczyć nasze wysunięte stanowisko. Został jednak po krwawej walce przy ciężkich stratach przez nadbiegłe rezerwy odparty. Atak na jeden z naszych posterunków na południe od V e r s i c został odparty.

ANATOL FRANCE.

BALTAZAR.

(Dokończenie).

Mag uczył go między innemi pożytecznemi prawdami, że gwiazdy są umocowane jak gwoździe w sklepieniu niebieskiem i że jest pięć planet, mianowicie: Bel, Meradach i Nebo, te są męskie; Sin i Mylika są planetami żeńskiemi.

— Srebro — mówił mu jeszcze — odpowiada Sinowi, to jest księżyc, żelazo Meradachowi, a cyna Belowi.

A dobry Baltazar powiadał:

— Oto wiadomości, których pragnę nabyć. Studyując astronomię, nie myślę ani o Balhis, ani o niczem innem w świecie. Wiedza jest dobroczynna: ona nie pozwala człowiekowi myśleć. Sembobitis, naucz mnię sztuki, którаby unicestwiała uczucia ludzkie, a wywyższę cię w zaszczytach pomiędzy moim ludem.

— Tak to Sembobitis uczył króla mądrości.

— Menhera, który spostrzegł, że król pod wpływem jego nauk coraz bardziej zapomina o Balhis, bardzo się tem ucieszył.

— Przyznaj panie — rzecze pewnego dnia — że królowa Balhis ukrywała pod swą złotą suknią rozwidlone nogi, jak nogi kóz.

— Kto to ci opowiadał podobne głupstwa? — zapytał król.

— To jest ogólne przekonanie w Sabie, jakoteż i w Etyopii — odrzekł eunuch. — Każdy tam wie, że królowa Balhis ma nogę włochatą i zakończoną dwoma czarnymi rogami.

Baltazar ścisnął ramiona. On wiedział chyba najlepiej, że stopy Balhis były doskonałej piękności. A jednak ta myśl zepsuła mu wspomnienie tej, którą tak kochał. Robił jakby wyrzut królowej, że jej piękność nie była bez skazy, przynajmniej w wyobraźni tych, którzy jej nie znali.

Od tego dnia król robił wielkie postępy w magii i astrologii. Był niezwykle uważny na bieg gwiazd i umiał już wyciągnąć horoskopy nie gorzej od mądrego Sembobitisa.

— Sembobitis — mówił raz — czy odpowiadasz głową za prawdę mych horoskopów?

A mądry Sembobitis odpowiadał:

— Panie, wiedza jest nieomylna, ale uczeni mylą się zawsze.

Baltazar miał wielkie zdolności i bystrość wrodzoną. Mówił też:

— Niema innej prawdy, jak tylko boska prawda. Ale ta jest przed nami ukryta. Na próżno szukamy prawdy. A jednak mimo to udało mi się odkryć nową gwiazdę na niebie. Jest ona piękna i jakby żywa, a lśni łagodnie na kształt oka niebieskiego. Zdaje mi się, że słyszę jak woła: „Szczęśliwy, szczęśliwy, po trzykroć szczęśliwy, kto się urodzi pod tą gwiazdą! Sembobitis, czy widzisz wzrok tej gwiazdy błyszczący i wspaniały?

Ale Sembobitis nie widział gwiazdy, ponieważ nie chciał jej widzieć. Jako uczony i stary nie lubił nowości.

A Baltazar powtarzał sam w ciszy nocnej:

— Szczęśliwy, szczęśliwy, po trzykroć szczęśliwy, kto się urodzi pod tą gwiazdą!

V.

I rozeszła się wiadomość po całej Etyopii i sąsiednich królestwach, że król Baltazar nie czuje już miłości do Balhis.

Gdy ta wiadomość się dostała do kraju Saby, Balhis oburzyła się jakgdyby została zdradzona. Pobiegła do króla Kamagena, który w mieście Sabyl zapomniał o swem państwie i zawołała doń:

— Przyjacielu mój, wiesz co ci powiem? Baltazar mnie już nie kocha!

— Mniejsza o to — odpowiedział z uśmiechem — kiedy my się kochamy.

— Ale czy nie czujesz, że ten murzyn mi ubliża?

— Nie — odrzekł król Kamagen — nie czuję tego.

Wtedy Balhis wypędziła go ze wzgardą i poleciła wielkiemu wezyrowi, aby wszystko przygotował do podróży do Etyopii.

— Pojedziemy jeszcze tej nocy — rzekła. — Utnę ci głowę, jeżeli wszystko nie będzie przygotowane przed wschodem słońca.

Potem, gdy została sama, wybuchła łkaniem.

— Kocham go! On mnie już nie kocha, ale ja go kocham! — wołała w szczerości swego serca.

Pewnej nocy siedząc na wieży, aby oglądać cudowną gwiazdę, Baltazar opuściwszy swój wzrok ku ziemi, ujrzał długą czarną nić, która posuwała się zdala na piasku pustyni niby armia mrówek. Powoli to, co wydało się mrówkami, zwiększyło się na tyle, że król mógł dokładnie odróżnić konie, wielbłądy i słonie.

Gdy karawana zbliżyła się do miasta, Baltazar rozpoznał błyszczące długie miecze i czarne konie przybocznej straży królowej Saby. Wkrótce i ją samą rozpoznał i ogarnął go wielki niepokój. Poznał, że ją jeszcze kochał. Gwiazda błyszczała na zenicie cudnem światłem; a na dole lśniła druga mała gwiazda, leżąca w lektyce purpurowej i złotej, gwiazda błyszcząca i świetna jak tamta.

Baltazar poczuł, że straszna siła go do niej ciągnie. Jednak rozpaczliwym ruchem odwrócił głowę i podniósłszy oczy ujrzał gwiazdę. A gwiazda tak przemówiła:

„Chwała Bogu na niebiosach, a na niebie pokój ludziom dobrej woli!

„Weźmij miarę mirry, cny królu Baltazarze i pójdź za mną. Ja cię powiodę do stóp małego dziecięcia, które się dopiero co urodziło w stajni pomiędzy osłem a wołem.

„A to małe dzieciątko jest królem królów; ono pocieszy tych, którzy pragną pociechy.

„Ono cię wzywa do siebie, królu Baltazarze, którego dusza jest czarna, jak i twarz, ale serce proste, jak serce dziecka.

„Ono cię wybrało, ponieważ cierpiałeś, i da ci bogactwo, radość i miłość.

„Ono ci powie: Stań się biednym z radością, gdyż to jest prawdziwe bogactwo; ono ci także powie: prawdziwe szczęście polega na wyrzeczeniu się szczęścia, kochaj mnie i nie kochaj istoty stworzonej, jak tylko we mnie, bo ja jestem jedyną miłością".

Na te słowa boski spokój rozlał się po ciemnej twarzy króla jak promień światła.

Baltazar słuchał gwiazdy pełen zachwycenia. Czuł, że zaczyna być nowym człowiekiem. Sembabitis i Menkera z czołem pochylonem ku ziemi oddawali cześć gwieździe po jednej i po drugiej stronie króla.

Królowa Balhis spoglądała na Baltazara. Zrozumiała, że nigdy nie znajdzie się już miłość dla niej w tem sercu, napełnionem boską miłością. Zbladła z gniewu i wydała rozkaz karawanie, żeby natychmiast zawróciła do kraju Saby.

Gdy gwiazda skończyła mówić, król i jego dwaj towarzysze zeszli z wieży. Następnie przygotowawszy miarę mirry, zebrali karawanę i szli za gwiazdą. Podróżowali długo przez nieznane krainy, a gwiazda szła przed nimi.

Pewnego dnia, gdy się znaleźli w miejscu, gdzie się schodziły trzy drogi, ujrzeli

Szkolnictwo polskie na Wołyniu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Z włodzimierskiego, w czerwcu.

Do czasu ustąpienia wojsk rosyjskich szkół polskich na Wołyniu z wyjątkiem paru tajnych naogół nie było. Istnieli tylko nauczyciele wędrowni, chodzący od wsi do wsi i uczący jedynie czytania i pisania. — Były to osoby naogół biorąc, prawie bez kwalifikacyi, zaledwie sami umiejący czytać i pisać.

Z chwilą ustąpienia wojsk rosyjskich zaczęły samorzutnie powstawać ludowe szkoły polskie. Nauczyciele rekrutowali się z sił miejscowych. Szkoły te głównie powstawały dzięki inicyatywie samych włościan. W jesieni 1915 r. powstały dzięki staraniom ks. Tarnogórskiego 3 kl. szkoła we Włodzimierzu, dziś zamieniona na 5-cio klascową z liczbą dzieci około 240; ks. Bujalskiego 2-klasowa w Uścilugu (170 dzieci) oraz ks. Ginoffa [illegible] bomlu jednokl., dziś 2 kl. Rok szkolny [illegible]/17. zaznaczył się tem, iż powstał cały szereg nowych szkół, między innemi 7 szkół założonych i utrzymywanych przez Komitet Obywatelski pow. włodzimierskiego. Kwalifikacye nauczycieli są bardzo słabe. Dobrych sił nauczycielskich jest zaledwie kilka, głównie z Galicyi. Nic niema w tem dziwnego. Szkół polskich na Wołyniu do 1915 r. nie było, nie mógł się więc wyrobić odpowiedni zastęp nauczycieli.

Dziś (koniec roku szkolnego) jest szkół polskich w obydwu powiatach 25 z ogólną liczbą dzieci około 1700. (Szkół rusińskich było 27, z 2.200 dzieci, żydowskich 3 ze 150 dziećmi). Do szkół nie uczęszcza 1.730 dzieci polskich (2.200 rusińskich). Cyfry te są dlatego tak małe, iż brana jest pod uwagę jedynie część Wołynia znajdująca się w zarządzie komend obwodowych, nie są objęte więc naszemi wyliczeniami obszary na wschód od linii kolejowej Kowel-Sokal do linii bojowej oraz część Wołynia znajdująca się pod okupacyą niemiecką. Na tych dwóch obszarach w dzisiejszych warunkach żadna praca społeczna nie jest możliwą. Liczba dzieci potwierdza również fakt, iż Polaków jest obecnie (po ewakuacyi znacznej liczby Rusinów) od 35—40%. (Dzieci polskich 3.500, rusińskich 4.400, żydowskich 1000).

Wskazana powyżej ilość dzieci nie chodzących do szkół wymaga stworzenia jeszcze co najmniej 20 szkół jednoklasowych, oraz paru dwuoddziałowych w tych miejscowościach, gdzie dużo jest dzieci w jednej wiosce.

Podstawy finansowe, na jakich się opierają odtychczas szkoły polskie na Wołyniu, bardzo kruche. W szkołach utrzymywanych [illegible] Komitet włodzimierski pobierana [illegible] wysokości 2 K miesięcznie od [illegible] [ksią]żek, zeszytów i innych pomocy [illegible] dostarcza Komitet, który też pokrywa niedobory szkoły. Przeciętnie niedobór wynosił po 800 K na szkołę przy bardzo słabem uposażeniu nauczyciela, co było możliwem tylko dla tego, iż nauczyciele rekrutowali się z sił miejscowych pozbawionych pracy i prócz mieszkania i opału pobierali od 80—120 K miesięcznie. W innych szkołach utrzymywanych przez włościan, nauczyciel albo pobierał sam opłatę od dzieci w wysokości 1—2 K miesięcznie i z tego się utrzymywał, albo dostawał utrzymanie i pewne produkty w naturze oraz niewielką sumę pieniędzy. Stan taki odbijał się najfatalniej zarówno na nauce. jakoteż i na dzieciach. Koniecznem jest zreorganizować cały ten system i organizacyę oprzeć na innych. zdrowszych zasadach.

Władze poza mianowaniem 2 inspektorów, właściwie szkolnictwem się nie zajmują. Budżetu szkolnego, pomimo, że okupacya trwa już rok i 10 miesięcy, żadnego niema, ani też żadnej naczelnej instytucyi władz okupacyjnych regulującej kierunek. program i potrzeby szkolnictwa.

Szkolnictwo rusińskie jakkolwiek zorganizowane przez działaczy ruskich z Galicyi i jakkolwiek posiada środki zebrane przez „Diło" i inne pisma i organizacye rusińskie, faktycznie było popierane i to bardzo wydatnie przez władze. Nauczycielami byli mianowicie odkomenderowani tzw. „siczowi strilcy", którzy otwierali szkoły, nie pobierając opłaty od dzieci za naukę. ponieważ jako wojskowi pobierali gażę i pełne utrzymanie,

Dzięki tym zarządzeniom oraz składkom z pism ruskich szkoły te były bezpłatne, podczas gdy polskie zmuszone były pobierać opłatę. Odbijało się to ujemnie na frekwencyi szkół polskich i wobec nizkiego stanu uświadomienia narodowego groziło ruszczeniem dzieci polskich. gdyż szkoła bezpłatna miała wielką siłę atrakcyjną.

Dziś chcemy akcyę szkolną ujednostajnić i otworzyć tam szkoły. gdzie ich nie ma, zaopatrzywszy je zarówno w pomoce naukowe, jak również w siły kwalifikowane. — Szczegółowy plan organizacyi jest opracowany. Przypuszczalny budżet szkolny na r. 1917/18 wynosiłby, przy utrzymaniu około 40 szkół, 55.000 K Przeprowadzenie planu zależeć będzie od wysokości zebranych środków, a tych dostarczyć muszą inne dzielnice Polski, gdyż Wołyń dziś sam sobie rady nie da. Ufamy i wierzymy, iż pomoc ta, zapoczątkowana już ofiarnością członków Koła polskiego w Wiedniu oraz Tow. szkoły ludowej, nie zawiedzie.

T. K.

---

dwóch królów. którzy się zbliżali z licznym orszakiem. Jeden z nich był młody i biały na twarzy. Pozdrowił Baltazara i rzekł mu:

— Nazywam się Gaspar i jestem królem: spieszę zanieść złoto w ofierze dziecku. które się urodziło w Betlehem Judejskiem.

Po nim zbliżył się drugi król. Był to starzec, którego biała broda pokrywała pierś.

— Nazywam się Melchior — rzecze — jestem królem i niosę kadzidło dziecku boskiemu. które przybyło obwieścić ludziom prawdę.

— Ja idę w tym samym celu — odrzekł Baltazar — pokonałem moją chuć cielesna dlatego gwiazda do mnie przemówiła.

— Ja — rzekł Melchior — ja zwyciężyłem swą pychę, dlatego zostałem wezwany.

— A ja — rzekł Gaspar — zwyciężyłem swe okrucieństwo i dlatego pójdę z wami.

I trzej magowie odbywali razem podróż. Gwiazda, która im towarzyszyła ze wschodu, szła przed nimi tak długo, aż się zatrzymała nad miejscem, gdzie było Dziecko.

Widząc, że gwiazda się zatrzymała. ucieszyli się wiele.

I wszedłszy do domu, znaleźli dzieciątko Jezus i Maryę jego matkę; pokłonili mu się i odali cześć. A otworzywszy swe skarby, ofiarowali złoto, kadzidło i mirę, tak jak jest powiedziano w Ewangelii.

Spolszczył **Ludw. Tom.**

Obrady parlamentu.

(Koniec wczorajszego posiedzenia)

Dr. Adolf Gross zastrzega się przedewszystkiem przeciw temu. by członkowie Izby panów dawali lekcye Izbie poselskiej. Panowie z Izby panów reprezentują tylko siebie samych. Izba poselska reprezentuje naród. Jeżeli w Izbie panów powiedziano, że Koło polskie powinno było wiedzieć, że głosując przeciw prowizoryum budżetowemu, głosuje przeciw państwu, to mowca musi na to odpowiedzieć. że państwo nie jest identycznem z byłymi ministrami, którzy zasiadają teraz w Izbie panów Przedstawiciele ludu lepsze mają pojęcie o tem, czego potrzeba państwu, aniżeli ci, którzy z ludnością nie mają żadnej styczności. Zresztą Koło polskie wyraźnie powiedziało, że pragnie dać państwu to. czego państwu potrzeba. lecz niechaj to państwo będzie państwem praw i ustaw. Dlatego powiedzieli Polacy. że ci, którzy mają na sumieniu złamanie konstytucyi, muszą ustąpić; jeżeli jednak w ich miejsce przyjdą tacy, których sumienie nie jest obciążone, to Polacy dadzą państwu to, co się państwu należy.

Mowca omawia następnie sprawę sądów wojskowych i przypomina. że Galicyę obdarzono nie tylko tymi sądami. lecz także administratorami wojskowymi. Jeżeli rozporządzenia wydane na podstawie § 14, stanęły dziś na porządku obrad. to jest to w pierwszym rzędzie zasługą Koła polskiego, które domagało się ich zniesienia w chwili. kiedy inni posłowie skłonni już byli do kompromisu. Koło obstawało przy tem, żeby Izba zasadniczo orzekła, iż złamanie konstytucyi nie jest sposobem do rządzenia państwem austryackiem. Koło polskie chciało. by Izba wyraźnie oświadczyła, że rządy. które łamanie konstytucyi uważają za metodę rządzenia. muszą być usunięte. (Oklaski na ławach polskich). Jeżeli Polacy byłemu prezesowi ministrów odmówili prowizoryum budżetowego. to stało się dlatego, ponieważ chcieli podkreślić. że nie ścierpią żadnego złamania konstytucyi i w ten sposób karać oni będą wszelkie złamanie konstytucyi.

Mowca przypomina projekt ustawy. wniesionej przez Polaków, wedle którego wszystkie władze i funkcyonaryusze państwowi, także żołnierze. muszą dawać odszkodowanie za naruszenie praw, przy poręce państwa. Żeby państwo było rzeczywiście państwem, to sądy muszą funkcyonować w myśl zasadniczych ustaw państwa, muszą istnieć sędziowie niezawiśli, których nie można usuwać, ani zastępować. Sędzia ma odpowiadać tylko przed swojem sumieniem i ustawami zasadniczemi. nie zaś przed komendą. Jeżeli podcinamy ten klejnot naszej konstytucyi, otwartą będzie brama dla samowoli wszystkich biurokratów i żołnierzy. Koło polskie uważało za swój pierwszy obowiązek, wywołać orzeczenie Izby, że rozporządzenia cesarskie, stojące pod obradami, naruszyły zasadnicze ustawy państwowe. (Oklaski na ławach polskich).

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. * Komunikat z 2 lipca godz. 3 popoł. Na południe od Ss. Quentin odparliśmy atak nieprzyjacielski na nasz posterunek koło Gauchy. W odcinkach Cerny i Ailles znowu żywa obustronna działalność artyleryi. Wczoraj wieczorem podjęły nasze wojska po obu stronach drogi Aillas-Paissy przeciwatak. Silnie wymierzone uderzenie pozwoliło nam wyrzucić Niemców poza linie rowów, które wczoraj zdobyli Odzyskany teren, który pokryty jest trupami. świadczy o ciężkich stratach, jakie nieprzyjaciel poniósł w czasie jego ofenzywy. Silne walki działowe w odcinku drogi Laon-Reims.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. * Komunikat z dnia 2 lipca. Skuteczny atak na wschód od Hargicourt. Na wschód od Loos dostały się niemieckie oddziały atakowe do naszych rowów, zostały jednak szybko odrzucone.

(Kom. wieczorowy). Jako następstwo zaciętej walki na zachód od Lens zostały nasze wysunięte naprzód posterunki na małej przestrzeni cofnięte,

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Komunikat z dn. 2 lipca. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca objawił nieprzyjaciel między jeziorem Garda a doliną Ledro żywą działalność. Po gwałtownem przygotowaniu ogniowem uderzył oddział jego w sile dwóch kompanii na linię posterunków między San Giovanni a Biacesa. Został on wstrzymany i kontratakiem szybko przeprowadzonym zmuszony do cofnięcia się wśród ciężkich strat. W tym samym czasie inne oddziały atakowały nasze wysunięte naprzód posterunki na północ od Malga Giumella i na półn. wschód od Mezzolago, zostały jednak powstrzymane przed naszymi liniami. Na Mrzli-Vrh wybuchnęła wielka mina przygotowana przez nieprzyjaciela. nie udało się jednak zniszczyć naszą załogę.

NEUTRALNOŚĆ ARGENTYNY.

Buenos Aires. B. Kor. Ag. Havasa: Prezydent wystosował do kongresu orędzie. w którem powiada, że pomimo wojny europejskiej Argentyna utrzymuje przyjazne stosunki z wszystkimi krajami i rząd jest silnie zdecydowany utrzymać je w pełnej serdeczności.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA ZGONU KOŚCIUSZKI. W dniu 15 października b. r. przypada setna rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki. Z tego powodu Rada [illegible] przednich posiedzeń uchwałę, by rocznicę tę uczcić uroczystym obchodem. W celu urządzenia obchodu powołano do życia komitet, złożony z przedstawicieli prezydyum i Rady miasta, oraz różnych stowarzyszeń kulturalnych, w mieście naszem działających. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 5 po południu w sali magistratu.

NOMINACYE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Na poniedziałkowem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przew. prez. Dra Leo. zamianowani zostali z terminem od 1 lipca b. r. urzędnicy magistratu następujących dykasteryj: W dziale budownictwa m. architektura: st. architekt Jan Rzymowski radcą budow. w VII klasie rangi, architekt Wł. Frończ st. architektem w VIII kl. rangi, tudzież adjunkci Tad. Kadula, Maryan Krawczyński architektami miejskimi w IX klasie rangi; w dziale konserwacyi budynków miej.: Jakób Wachtel, ofic. budown., posunięty do VIII kl. rangi, zaś oficyał techniczny Roman Stadnicki do IX kl. rangi; policya budowlana: st. inspektor Kornel Stroka radcą budown. w VII kl. rangi, oraz adjunkci Maryan Illasiewicz i Bernard Zimmermann adjunktami w IX kl. rangi. Inżynier-mechanik Feliks Kalicki posunięty do IX kl. rangi, wreszcie oficyał magistratu Antoni Graca, archiw. budown., posunięty do IX rangi. W dziale regulacyi miasta: adjunkci Kazimierz Teleśnicki, Maryan Lenk i Maryan Niżyński zamianowani zostali adjunktami budown. w IX kl. rangi: w dziale kanalizacyi: st. komisarz budowy Teodor Riedl, ze względu na długoletnią służbę otrzymał tytuł radcy budownictwa, Jan Fiszer, adjunkt techniczno-manipulacyjny, został posunięty do IX kl. rangi; w dziale geometrów miejskich: adjunkt geometra Bolesław Szarek nadetatowym geometrą w IX kl. rangi, w dziale drogowym: komisarz budowy Józef Żuławski st. komisarzem budowy w VIII kl. rangi, adjunkci budown. T. Wexner, Jan Kramarski i Fr. Russer adjunktami w IX kl. rangi. wreszcie oficyał magistratu Jerzy Fuzakowski w budownictwie został posunięty do IX kl. rangi.

W dziale konceptowym magistratu: sekretarz Michał Patkaniowski zamianowany został nadetatowym radcą magistratu w VII kl. rangi, wicesekretarze Kasper Nowak, Jan Włoch, Jan Kanty Dusza, Wład. Latacz, Dr Stanisław Strojek i Stanisław Batko sekretarzami magistratu w VIII kl. rangi; koncepiści Dr Fryderyk Wessely, Dr Zdzisław Kolkiewicz i Bronisław Dawid zostali wicesekretarzami w IX randze.

W dziale miejskiej Izby obrach.: młodsi adjunkci Włodzimierz Srokowski, Jan Dunikowski. Antoni Ekier, Mieczysław Tombiński i Wilhelm Mehoffer zostali adjunktami w IX kl. rangi.

W dziale urzędników kancelaryjnych: oficyałowie magistratu Leon Scheurich, Ignacy Sroczyński, Wojciech Talarek, Bolesław Dembowski, Adam Lachowicz, Jan Zamorski zostali adjunktami w IX randze.

Dr Kazimierz Kumaniecki, prof. Uniw. Jagiell., kierownik biura statystycznego, został zwolniony ze służby miejskiej, ze względu na nominacyę na profesora Uniwersytetu. przyczem Rada miejska w uznaniu skutecznej i wydatnej jego pracy w służbie gminy nadała mu tytuł radcy magistratu.

NADZWYCZAJNY DODATEK DO ZAPOMÓG. Kraj. dyrekcya skarbu komunikuje nam: Nadzwyczajny jednorazowy dodatek do zapomóg, przyznany państwowym emerytom, wdowom i sierotom rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 17 czerwca 1917, będzie krajowa dyrekcya skarbu przyznawała i przekazywała do wypłaty wszystkim uprawnionym z urzędu. Przekazywanie już rozpoczęło się. Wnoszenie w tej sprawie osobnych podań jest całkiem zbędne. Na podania już wniesione — prawdopodobnie wskutek mylnej informacyi, umieszczonej w niektórych dziennikach — nie będzie krajowa dyrekcya wydawała interesentom osobnych rezolucyj.

Z TEATRU LUDOWEGO. Jutro występuje nasza scena ludowa z utworem popularnego autora lekkich sztuk Ryszarda Ruszkowskiego, krotochwilą w trzech aktach pod tytułem: „Jadzia wdową". Sztuki Ruszkowskiego. pisane z drugim świetnym wspólnikiem Abrahamowiczem, zdobyły sobie w naszym repertuarze komedyowym poczesne miejsce przez lekką formę i niefrasobliwy ton, wyróżniając utwory autorów „Wesela Fonsia". „Męża z grzeczności" i innych. Obsadę „Jadzi wdowy" tworzą pp.: Czechowska, Kolman, Gajewska, Helleński, Kucharski, Senowski, Berski, Czarnowski i Korecki. „Jadzia wdowa" powtórzona będzie w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem.

Z UNIWERSYTETU. P. Maryan Kościuszko, rodem z Głogowa w Galicyi. otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

(.) NOWY ZAWÓD. Potrzeby wojenne stwarzają najrozmaitsze nowe zawody. Stolarze pomagają szewcom w ich zawodzie, konstruując podeszwy z lipowego materyału, którego opiłki zmielone wytwornie, są także jednym z surogatów dodawanych do mąki. Właściciele skórzanych podeszew dekorują je skrawkami skóry, [illegible] ciany, inni podkówkami brzęczącemi krzeszą ogień na asfaltach lub szwedzkich granitach bruków. Podkówki, gwoździe i skrawki odpadają jednak często, wprowadzając w kłopot przechodniów, w bramach manipulujących niezręcznie z odpadającemi. brzęczącemi złowrogo blaszkami, a [illegible], jak dawniej, pucobutów ulicznych, którzyby, nauczywszy się podkuwać przechodniów, zawody te połączyć mogli z wielką dla publiczności wygodą. Możeby także tak, jak w innych zawodach w czasie wojny, kobiety funkcye te spełniać mogły?

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA DLA KOBIET. Kuratorya Akademii handlowej otwiera w Krakowie od września prywatny kurs handlowy dla kobiet z planem nauk czteroklasowej Akademii handlowej. Otwarcie kursu pierwszego. tej pierwszej w kraju wyższej żeńskiej szkoły handlowej, zależne jest od wpisania się przynajmniej 30 uczenic. Wpisy odbędą się w lokalu przy ul. Szewskiej l. 4, w dniach od 9 do 15 lipca od 26 do 30 sierpnia b. r. między godz. 10 a 12. Tam też zasięgnąć można wszelkich bliższych informacyj.

Z ODDZIAŁU KONNEGO SOKOŁA. W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd oficerów legionowych 2 p. ułanów, którzy, jako najdawniejsi członkowie krak. oddziału konnego Sokoła, należeli do pierwszej organizacyi drużyn polowych sokolich, a następnie do organizacyi 2 i 3 szwadronu ułanów. Oddział konny Sokoła i miasto Kraków będzie miało sposobność powitać miłych gości, którzy z krakowskiego gniazda sokolego wstąpili jako pierwsi ochotnicy do pierwszych szwadronów ułanów. Zjazd utrzymany będzie w najskromniejszych ramach odwiedzin rodzinnego gniazda i miasta. Bliższe szczegóły ogłosi zarząd oddziału konnego Sokoła w dniach najbliższych. Na razie wzywa wszystkich zamieszkałych w Krakowie członków oddziału konnego Sokoła, ażeby bezzwłocznie zgłosili się po odbiór kart uczestnictwa do prezesa oddziału, adw. Dra K. Ostrowskiego, ul. Szewska, a to najdalej do piątku, t. j. 6 b. m.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD HYGIENISTÓW W WARSZAWIE zamknął swe obrady w niedzielę. Z pośród referatów o charakterze społecznym, zjazd po wyczerpującej dyskusyi uchwalił szereg wniosków, przekazując je obranej delegacyi do wykonania. Wśród nich poważne znaczenie posiada wniosek Dr St. Dąbrowskiego ze Lwowa o konieczności poczynienia zawczasu zarządzeń sanitarno-lekarskich wobec oczekującej nas demobilizacyi armii. Referent wyliczył, iż w armiach mocarstw walczących stoi pod bronią 2 miliony Polaków. Wśród nich jest wielu chorych na choroby niebezpieczne dla otoczenia. Powrót tego zastępu ludzi do domów bez kontroli uprzedniej rozniósłby zarazę po wsiach i miastach polskich. Referent żąda utworzenia punktów demobilizacyjnych pod kontrolą lekarską, które stanowiłyby etapy dla wszystkich zwolnionych do domów wojowników.

Referowany przez Dr Wacława Wesołowskiego projekt wprowadzenia świadectw przedślubnych obudził niezwykle duże zainteresowanie. Mec. St. Kijeński, rozważającprojekt ze stanowiska prawnego, oświadczył, iż referat powyższy wraz z uchwalonymi wnioskami złożony będzie na organizowanym obecnie zjeździe prawników. W końcu uchwalono odpowiednie wnioski

SZKOŁA DZIENNIKARSKA. Jak donosi „Kur. warsz.", przy wydziale humanistycznym wyższych kursów naukowych w Warszawie powstanie w nadchodzącym roku akademickim szkoła dziennikarska, mająca dać przygotowanie osobom, zamierzającym poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu. Do zarządu wybrano pp.: Wincentego Kosiakiewicza na dyrektora, Ludwika Krzywickiego na jego zastępcę i Ignacego Halperna na sekretarza. Programy wykładów i seminaryów rozłożone są na dwa lata studyów.

POŻEGNANIE DYR. SCHMIDTA. „Dziennik Ciesz." poświęca obszerny artykuł ustępującemu dyrektorowi gimnazyum polskiego w Cieszynie, przenoszącemu się na stanowisko dyrektora gim. Sobieskiego w Krakowie. Pismo podnosi jego zasługi jako dyrektora gimnazyum polskiego w Cieszynie, które pozostawia we wzorowym stanie, dalej pracę p. Schmidta w Macierzy szkolnej, której był wiceprezesem, w cieszyńsko-orłowskiem Kole T. N. S. W. i w zarządzie pol. Tow. pedagogicznego. Był też p. Schmidt przez szereg lat zastępcą szkolnictwa polskiego w c. k. Radzie szkolnej krajowej w Opawie. Tu nieustępliwością w kwestyach zasadniczych. a rzeczowem. mądrem i rozważnem traktowaniem każdej sprawy zdobył sobie dyr. Schmidt silne stanowisko tak, iż ze zdaniem jego liczyć się musiano, że niejednokrotnie pod siłą jego argumentacyi i nieprzychylna nam większość Rady szkolnej krajowej ustąpić musiała ze stanowiska swego, wrogiego dla każdej szkoły polskiej

Dowodem, jaką miłością i przyjaźnią i poważaniem cieszą się na Śląsku pp. Schmidtowie, była wieczornica pożegnalna w wielkiej sali Domu Narodowego, na którą w sobotę zjechało się do stu osób z całego kraju.

ODKRYCIE ZBRODNI. Donoszą nam z Mielca: Przed tygodniem wyrobnica Babulowa mieszkająca w kolonii niem. Szoenaugrze w pobliżu Mielca pogniewawszy się na swego męża doniosła żandarmeryi, że mąż poprzedniej zimy zamordował żyda i zakopał go w izbie. Bobulę aresztowano, a wydelegowany na miejsce sędzia pow. dr Głogoczewski z Mielca [illegible] zaledwie na pół łokcia pod ścianą izby mieszkalnej Bobulów, znajdował się kościotrup mężczyzny, na którym były szczątki spróchniałego hałatu żydowskiego i berletko. Był to handlarz z Mielca Ladner, któremu Bobula zabrał 60 K. i buty.

LUDNOŚĆ BĘDZINA. Według przeprowadzonego świeżo obliczenia posiada Będzin obecnie 29.580 mieszkańców, w tej liczbie chrześcijan 9.198, zaś żydów 19.962. Według ostatniej statystyki przedwojennej liczył Będzin 56.667 mieszkańców, w tej liczbie Polaków 27.733, czyli 40 procent, żydów 28.286, Niemców 384 i Rosyan 250. Obecna statystyka rzuca więc ciekawe światło na wpływ wojny na ogólny, oraz narodowościowy ubytek mieszkańców.

LOT KS. SAPIEHY. Korespondent wojenny, bawiący obecnie w Tyrolu, [illegible] w „Berl. Tgblt." niebezpieczeństwa. z jakiemi muszą walczyć lotnicy, szczególnie na froncie włoskim. Podawszy kilka takich przykładów, korespondent powiada: Lotnictwo w Alpach — to nie żart. Każdy lot, to stawka życia. Taki lot, jak księcia Sapiehy, który w Tyrolu na wysokości 5000 metrów pojechał do Spezyi i powrócił bez kropli benzyny, taki lot może się tylko raz powieść!

W historyi lotnictwa wojennego wyłania się więc ponownie polskie nazwisko, złączone z niezwykłością faktu. Niedawno hr. Siemieński zyskał uznanie prasy włoskiej. Obecnie wyłania się nazwisko ks. Sapiehy. Szczegóły jego lotu nie są znane, z doniesienia jednak wynika, że niezwykłość lotu i szczęśliwego powrotu, łączyła się ściśle z zabraknięciem benzyny z nieznanych powodów, a tymczasem powrót musiał być zależnym od przytomności i zręczności lotnika. Dodać trzeba, że odległość od frontu bojowego w Tyrolu, najwięcej wysuniętego ku południowi w Spezyi, wynosi w linii prostej przeszło 200 klm.

BRAK PAPIERU W ROSYI. Niemałe wrażenie w literackich kołach rosyjskich wywarło opublikowane w piotrogrodzkiej „Rieczy" oświadczenie publicysty A. Protopopowa, wydawcy miesięczników „Zemskoje Dieło" i „Gorodskoje Dieło". W artykule tym przytoczono obszernie dane świadczące, że istnienie i rozwój wszystkich prawie miesięczników czyli t. zw. „tłustych żurnałów" w Rosyi zostały dziś poważnie zagrożone. Stało się tak po części wskutek wygórowanych cen za artykuły fabryczne i prace w drukarniach, po części zaś z powodu braku papieru. Protopopow zwołał teraz do stolicy wspólną naradę wydawców miesięczników z całej Rosyi.

[illegible] Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.